

4/2004

Kraków, 8 listopada

PISMO KOŁA GEOGRAFÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



GLOBUSIK



ODSZEŁ WIELKI KARTOGRAF



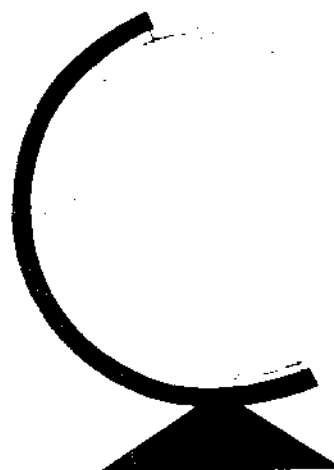
**WE WTOREK 2 LISTOPADA
W SWOIM GABINECIE
PODCZAS PRACY NAGLE
ZMARŁ NA ZAWAŁ SERCA.
DR HAB. KAZIMIERZ
TRAFAS, PROF. UJ.**



Był Wieloletnim pracownikiem Instytutu, założycielem i kierownikiem Zakładu Kartografii i Teledetekcji. Wypromował wielu magistrów i doktorów. Był twórcą krakowskiej szkoły kartografii regionalnej (atlas regionalne). Prowadził liczne kursy z zakresu kartografii i teledetekcji dla studentów geografii i innych kierunków. Pozostanie na zawsze w pamięci studentów.

...czyli co się mieści (w tym numerze)

Str.	Co? ▼
1	Okładka
2	Właśnie na nią patrzysz...
3	(Smutne) Wieści...
4	Idzie Nowa Jakość – Koło w III Kampusie
5-6	Krótką Historia Pewnego Koła
6	Obóz Adaptacyjny 2004
7	Historyczny protokół
8-9	Projekt Mołdawia 2004
10	Dlaczego Mołdawia?
10-11	Computer y Geografia



▶▶ **Wstępniak** ◀◀

W tym smutnym czasie przyszło nam wydać kolejny numer Globusika. Wszyscy jesteśmy przygnębieni tą wielką stratą. Ten numer siłą rzeczy stał się trochę bardziej poważny i nie do końca taki jakim go zaplanowaliśmy.

Znajdziecie w nim przede wszystkim tematy okołokołowe: przypomnienie historii naszego Koła, nasze perspektywy w nowym Kampusie, a także wspomnienie obozu adaptacyjnego. Gorąco polecam relację z wyprawy do Mołdawii w ramach projektu Mołdawia 2004 – relacja specjalnie dla Globusika. Na koniec zaś drobny felietonik w zasadzie o niczym. Zapraszamy do lektury.

Zachęcamy was także do przesyłania nam swoich tekstów – w Globusiku miejsca jest wystarczająco dla każdego. Na pewno na wakacjach byliście w jakichś wyjątkowych miejscach i teraz moglibyście to opisać. Jak zawsze czekamy na wasze sugestie, komentarze a także i krytykę. Jesteśmy dla was. Skontaktuj się z nami (kontakt podany w stopce red. oraz na tablicy ogłoszeń koła, Grodzka 64).

Redakcja

GLOBUISK – Organ Koła Geografów UJ

Redaguje komitet w składzie: Andrzej Otrębski, Tomek Pawelec, Dominik Płoskonka, Łukasz Stachnik

Adres redakcji: Koło Geografów UJ, ul. Grodzka 64, p. 31, (III p.)

Redaktor (tzw.) naczelny: Tomek Pawelec (tomkep@interia.pl)

redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam

→info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→ info→

Więści...

**DR HAB. KAZIMIERZ TRAFAS,
PROF. UJ, NIE ŻYJE.**

**Uroczystości żałobne
rozpoczną się w środę 10
listopada mszą w kościele św.
Anny o godz. 11:00. Pogrzeb
rozpocznie się od bramy
cmentarza Rakowickiego o
godz. 13:00.
W Środę między 10:30 a 14:30
są godziny dziekańskie.**

W danym roku akademickim największym powodzeniem z pośród kursów do wyboru cieszyły się: 1) Geografia miast i procesów urbanizacji dra Zborowskiego (73 os.), 2) Geografia polityczna dra Adamusa (71os.), 3) Geografia przemysłu II dra hab. Paszkowskiego (70 os.) i Warsztaty GIS dra Trolla (70 os.). Najmniej chętnych, poza terenowymi praktykami specjalizacyjnymi, było na 1) Geologia czwartorzędu prof. Zuchewicza (2 os.) 2) Rozpoznawanie i waloryzacja gleb w terenie dra Kacprzaka (7 os), 3) Meteorologia i klimatologia synoptyczna dra hab. Prof. IMGW Ustruła (8 os.). Z pośród ćwiczeń terenowych najchętniej wybieraliście – z Systemów Informacji Geograficznej dra Kozaka (45 os.), nie chcieliście za to uczestniczyć w – z gleboznawstwa dra Drewnika i – z geografii społeczno-ekonomicznej (z Cz. Guzikiem) (po 3 os.). Powyższa statystyka dotyczy tylko kursów uruchomionych. [DP]

Powstała nowa sekcja Koła: Sekcja fotograficzna. Kontakt: Iwona Kukła (nebrasca@interia.pl) i Bartek Hawelka (1 rok).

W trakcie organizacji jest sekcja kartograficzna. Bliższe informacje zostaną podane wkrótce. Kontakt: Tomek Pawelec (tomkep@interia.pl)

Marcin Nowakowski (II rok) jest odpowiedzialny / przejął administrację nad stroną Koła - chętni do współpracy proszę się kontaktować.

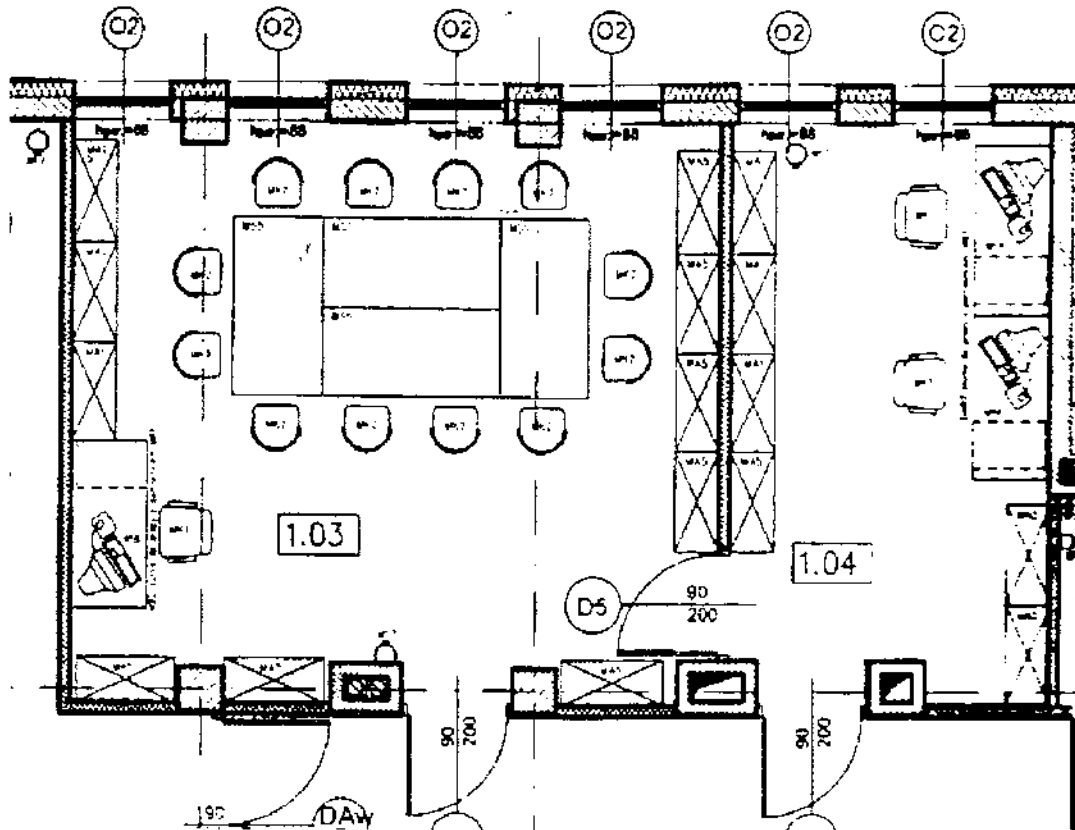
Planowany jest wyjazd weekendowy do Biecza na badania tamtejszej struktury osadniczej - termin zostanie podany na tablicy ogłoszeń

Wśród pierwszego roku zostanie przeprowadzona ankieta (o pochodzeniu geografów) prosimy wszystkich o wzięcie w niej udział!

Zarząd składa podziękowania osobom dbającym o czystość i porządek w kole

Dla wszystkich studentów życzenia
„Wszystkiego dobrego” od pani Oli z
sekretariatu

→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→



Z racji, iż moment naszych przenosin zbliża się coraz większymi krokami, choć nie bez problemów (na dzień dzisiejszy wszystkie zajęcia w nowym instytucie rozpoczną się w drugim semestrze), prezentujemy Wam plan przyszłej siedziby Koła. Jak widzicie będziemy mieć do swojej dyspozycji 2 pomieszczenia o łącznej powierzchni 45 m², mieszczące się już nie na poddaszu ze skośnymi ścianami bez większego okna, lecz na pierwszym piętrze z widokiem na plac pośrodku całego budynku przyszłego WBiNoZ. Sąsiadować będziemy z „punktem gastronomicznym” oraz toaletami (nie będzie wymówek że za daleko by kubki umyć). Według planów zapewnione mamy 4 stoły z możliwością ich połączenia w jeden, 16 szafek dwóch rodzajów, 12 krzeseł, 3 fotele komputerowe, 3 biurka komputerowe i oczywiście 3 komputery (NOWE). Do tego dorzucano nam jeszcze 2 kosze na śmieci (mam nadzieję, że będzie kto miał je opróżniać). O rozmieszczeniu wymienionych dóbr trwałych możemy sami zdecydować, jak również istnieje możliwość wniesienia „drobnych” poprawek do planu dotyczących liczby wymienionych „dóbr”. Możemy poprosić o większą (lub mniejszą...) liczbę krzeseł, stołów czy szafek, jak również zaproponować jakieś inne elementy postaramy się jakoś rozwiązać. Zwiększenia ilości komputerów raczej się nie domagamy – 3 powinny nam wystarczyć, zwłaszcza że planowane jest otwarcie na Kampusie sal komputerowych z wolnym dostępem do Internetu. Zatem, jeżeli macie jakieś sugestie w tej sprawie zgłaszajcie się do Zarządu, a my przedstawimy ewentualne propozycje zmian prof. dr hab. B. Domańskiemu odpowiedzialnemu za budowę naszej części Kampusu.



Sprawy korzystania z lokalu Koła – jego dostępności, odbioru klucza, wystroju etc. – omówimy i ustalimy po przenosinach do niego wybierając najbardziej optymalne opcje.

Michał Plaza vel prezes

→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→

KRÓTKA HISTORIA PEWNEGO KOŁA

Niewielu z Was prawdopodobnie wie, że to Koło, do którego przychodzicie czasem na herbatkę lub, z którym wyjeżdżacie czasem w góry, ma swoją ponad 120-to letnią historię i tradycje. Od samego początku było nierozdzielnie związane z Katedrą, później Instytutem Geografii wiele wnosząc w jego prace.

Przez pierwsze lata działania Katedry (1849-1853) Koło nie zdążyło się zorganizować, ale przy patriotycznych poglądach jej dyrektora – Wincentego Pola było by to tylko kwestią czasu. Z tego powodu władze austriackie zamknęły Katedrę. Wznowienie działalności pod kierownictwem prof. Franciszka Czerny-Schwarzenberga nastąpiło dopiero w 1877 roku. Już dwa lata później w ramach Czytelni Akademickiej powstało pierwsze Kółko Geograficzne. Jednak dopiero 22.11.1881 roku powstało Koło Geografów Młodzieży UJ – niezależna organizacja z własnym statutem i właśnie tę datę uznajemy za urodziny Koła. (W archiwum znajduje się sprawozdanie z tego pierwszego spotkania :-).

Należy się Wam tu wyjaśnienie, że w tamtym okresie nie było oddzielnych studiów geograficznych, a wykłady prof. Czerny-Schwarzenberga odbywały się w ramach Wydziału Filozoficznego (w 1881r. w Kole było 7 historyków, 2 przyrodników i 1 prawnik). Jako że brak było wtedy rządowego seminarium z geografii Koło wypełniało tę lukę. Przeważała działalność dydaktyczna: odczyty, seminaria, wycieczki. (które do dziś dzień są nieodłączną częścią pracy KGUJ). Po uruchomieniu w 1890 r. ćwiczeń praktycznych z geografii Koło, zgodnie z ówczesnym statutem, zawiesiło działalność (trzeba uważać, jakie prawa się uchwała!).

Reaktywacja nastąpiła w wigilię mikołajków 1915 r. za przyczyną Ludomira Sawickiego, wykładowcy, od 1917 r. dyrektora Instytutu Geografii, który potrafił z energią zachęcić młodzież do samodzielnego studiowania geografii i podejmowania własnych naukowych inicjatyw. Początkowo w wojennych warunkach działalność była utrudniona, ale już od początku lat dwudziestych, pod kuratelą prof. Sawickiego, zaczął się złoty okres w działalności Koła Geografów Uczniów UJ. W 1920 IG przeprowadził się do dawnego Arsenалу Królewskiego. (który przyjdzie nam za parę miesięcy opuścić), gdzie przyznano nam lokal obok sali wykładowej.

Koło organizowało w danym okresie repetytoria (m.in. z kartografii), działało społecznie (zbiórki, pomoc materialna dla biednych studentów). Bardzo prężnie, przy współpracy pracowników

instytutu, rozwijała się działalność naukowa (251 opublikowanych prac w latach 1920-1939!!!) czego wyrazem były liczne odczyty na zebraniach naukowych oraz wydawane publikacje. Działały liczne sekcje (np. kartograficzna, fotograficzna, towarzysko-zabawowa). Kwitła współpraca z Polskim Towarzystwem Geograficznym i „Wiadomościami Geograficznymi”. Nie można zapomnieć o, nie mniej istotnej jak pozostałe, towarzyskiej działalności Koła: herbatki towarzyskie, wieczorki satyryczne i „pląsy geograficzne” - ówczesny cieszący się bardzo dużym powodzeniem Bal Geografa. Odbywały się nadal liczne wycieczki, zarówno krajowe jak i zagraniczne. Nawet przedwczesna śmierć Ludomira Sawickiego w 1928r. nie osłabiła organizacji.

Wojna była przerwą w działalności uniwersytetu. Przyniosła ona śmierć kuratorowi prof. Jerzemu Smoleńskiemu, wielu pracownikom naukowym, a także studentom. Dzięki tajnym kursom Józefa Szaflarskiego zaraz po wyzwoleniu Krakowa przez „bratnią armię” w kwietniu 1945 r. mógł wznowić działalność Instytut, a wraz z nim, pod opieką prof. E. Romera, Koło Geografów Uczniów UJ (w 1950 przemianowane na znane nam KGUJ). Jeszcze do końca lat 40. Koło pracowało w dobrym przedwojennym stylu (działalność zapomogowa, naukowa, wydawnicza, towarzyska, no i oczywiście odbywały się wycieczki).

W 1950 władza ludowa zlikwidowała KGUJ i powołała na nowo przy ideologicznie pewnym Zrzeszeniu Studentów Polski. Jedyne, co pozostało to działalność

naukowa, która z czasem też osiągała coraz niższy poziom, co przy zaniku więzi koleżeńskich doprowadziło w 1956 r. do zawieszenia pracy Kola. Kolejna reaktywacja z listopada 1959 r. rozpoczęła drugi złoty okres w Koła. W 1964 r. przyjęło ono za patrona Ludomira Sawickiego. Jako że w danym okresie program studiów był narzucany z centrali, KGUJ przyjęło funkcje rozszerzania go w ramach licznie wtedy przeprowadzanych badań i obozów naukowych prowadzonych przez odpowiednie sekcje (geomorfologiczna, hydrograficzna, klimatologiczna i ekonomiczna) w ścisłej współpracy z odpowiednimi zakładami (313 prac naukowych i 52



→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→KOŁO→

obozy w latach 1959-1979). Wielu wtedy działających studentów jest dziś naszymi wykładowcami (jak daleko można dojść zaczynając od Koła!). Pojawiły się znów wyjazdy (Polska, Europa, Gruzja, Afryka, Australia).

W listopadzie 1981 r. z okazji setnej rocznicy istnienia zorganizowano trzydniowy zjazd. Odbyły się spotkania, sesje, wystawa, bankiet, wydano specjalne publikacje podsumowujące dotychczasową historię i dorobek Koła. Panowała iście rodzinna atmosfera mimo zbliżających się w danym czasie dramatycznych wydarzeń w Polsce.

Stan Wojenny przytłumił działalność Koła, odrodziło się już ono zmienione. Znikły działające od kilkudziesięciu lat sekcje, w zamian pojawiły się nowe. Trochę zwolniła tempo działalność naukowa i jakoś do dziś nie może się znów rozpedzić, co nie znaczy, że nie odnosiliśmy na tym polu sukcesów, na rzecz coraz większej ilości wycieczek, zwłaszcza zagranicznych. W 1988r. zaczęto redagować Wasze ulubione pismo, które trzymacie teraz w rękach.

Pojawiały się też różne inne inicjatywy, często turystyczno-towarzystwie.

Jak widzicie Koło ma swą bujną historię, pełną wzlotów i upadków. Teraz niestety znajduje się ono, w porównaniu z niektórymi okresami, w regresie, zwłaszcza, jeśli chodzi o kwestie naukowo-dydaktyczne (choć mamy chlubne wyjątki jest ich wciąż za mało), swoją funkcję towarzyską spełnia na wiele bardziej zadowalającym poziomie. I tu jest nasza rola by się z większym zaangażowaniem włączać w powstające co jakiś czas inicjatywy (pomysły to są, gorzej z chętnymi i czasem do ich wykonania), by znów, jak dawniej, mówiono kiedyś: „Instytut Geografii przy Kole Geografów UJ”

Dominik Płoskonka

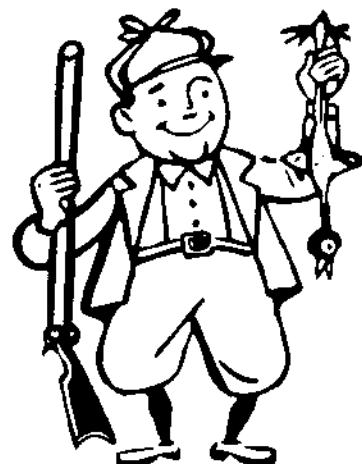


W dniach 23-26 IX 2004 odbył się obóz integracyjny dla pierwszego roku, organizowany, jak co roku przez Koło Geografów.

I tak oto wczesnym rankiem 23 IX wyjechaliśmy pociągiem z Krakowa (tudzież z innych miejscowości), by niebawem znaleźć się w przepięknej chatce studenckiej w Dolinie Danielki. Jest to wąska dolina potoku Danielka będąca jedną z najpiękniejszych w Beskidzie Żywieckim. Sięga od Ujsół aż pod szczyt Rycerzowej, oddziela Mładą Horę (995 m) od masywu Muńcuła (1165 m).

Zabawa była doskonała, a uczestnicy imprezy tak wspominają wyjazd:

Strasznie się cieszę, że tam pojechałam. Świetnie się bawiłam, pochodziłam trochę po górach, poznałam nowych fantastycznych ludzi, dowiedziałam się jak tak naprawdę wyglądają studia geografii na UJ, a wieczorami wyśpiewałam się za wszystkie czasy. Impreza była doskonale zorganizowana, nikt nie był do niczego zmuszany, nie było zbędnych zajęć, sztucznych gier czy zabaw. Był za to fantastyczny klimat, mili studenci drugiego roku, którzy krok po kroku wprowadzali nas w życie studenckie i odpowiadali na każde nasze pytanie. Odznaczyli się ogromną cierpliwością, bo nawet po dziesiątym tym samym pytaniu, zadany tym razem przez inną osobę- zawsze odpowiadali w ten sam miły sposób wyczerpująco udzielając wszelkich informacji. Najbardziej podobały mi się wieczory, kiedy wspólnie śpiewaliśmy, oglądaliśmy „powtórki z Aten”i... robiliśmy jeszcze inne rzeczy! Jednym słowem- wyjazd był super, a znajomości tam zawarte niezwykle pomogły podczas pierwszych dni roku akademickiego. Z niecierpliwością czekam na kolejny tego typu wyjazd.



DLA ZAINTERESOWANYCH:

<http://www.danielka.kjk.org.pl/>

~~Ar. 114.~~

Protokół.

Z pierwszego (wstępnego) Zgromadzenia
Członków „Kółka geogr.”

w dniu 20 listopada 1881 r. odbytego.

- a) Obrady rozpoczęto o godzinie 2 1/4, do przewodnictwa w któ-
rych zaproszono jednogłównie Kol. Lenczowskięgo. Do-
powierzył pióro Kol. Klemensiewiczowi. —
- b) Kolega Lenczowski wniósł odczytanie a względnie przyję-
cie wypracowanego przez się statutu „Kółka geogr.”, lecz
na wniosek Kol. Klemensiewicza utworzenie statutu po-
wiercono „Komisji z trzech” w skład której weszli Kol. Kol.
Kortowski, Lenczowski, Lenczowski.
- c) Przygotowano do wyboru przewodniczącego, Kółka geogr.
jako kandydatów podano Kol. Lenczowskięgo, podnosząc
jego inicjatywę w utworzeniu „Kółka g.” jak również spo-
ecjalne studia w nauce geografii, tudzież Kol. Lenczowskięgo,
wynosząc gorliwość jego w poparciu „Kółka g.” spomy-
ślnie utworzenia „Kółka geogr.” — Kol. Stefczyk wyczerpał dy-
skusję nad tem, kto jest właściwie założycielem „Kół-
ka geogr.” jednak Kol. Klemensiewicz podniósł przeciw-
temu, jako zboczanie od przedmiotu obrad — zarzut
formalny, skutkiem czego przewodniczący polecił
prywatnie poinformowanie się w tym względzie,
i zarządził głosowanie nad kandydatami. Na zgoda-
nie większości odbyło się ono imieniem, przyszan-
Kol. Lenczowskięgo a Kol. Lenczowskięgo do

→podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→

Projekt Mołdawia 2004

Do Mołdawii trafiliśmy... trochę przypadkiem. Pomysł pierwszej wyprawy Koła Geografów UJ do Mołdawii powstał przy okazji wyjazdu na Krym. Wkrótce okazało się, że jest to kraj zupełnie nam nie znany i nawet w otchłani Internetu nie wiele o nim wówczas można było się dowiedzieć. Pomimo wielu formalnych trudności związanych z koniecznością posiadania wiz i zaproszeń, dzięki pomocy Polonii mołdawskiej, udało się nam w końcu osiągnąć cel. Zaledwie dwutygodniowy (14 – 30 sierpień 2001 r.) pobyt w Mołdawii zostawił na nas niezatarte wrażenie i poczucie niedosytu. W czasie spotkania w Domu Polskim w Bielcach z Panem Piotrem Marciniakiem – Ambasadorem RP w Republice Mołdowy – zrodził się pomysł napisania przewodnika po Mołdawii, który pozwoliłby na odkrycie uroków tego bliskiego a tak mało znanego w Polsce kraju. Z różnych powodów pomysł ten nie doczekał się natychmiastowej realizacji, niemniej nigdy nie został zarzucony. Nadal bardzo interesowaliśmy się wszystkim co z Mołdawią związane i wierzyliśmy, że w końcu uda się nam tam wrócić.

I udało się! Słonecznego ranka, dnia 8 lipca spod budynku Instytutu Geografii na ul. Grodzkiej 64 wyruszyła 18 osobowa, międzynarodowa, rowerowa wyprawa Koła Geografów UJ do Mołdawii. Całe przedsięwzięcie nazwane zostało kryptonimem Projekt Mołdawia 2004, a 1,5 miesięczna ekspedycja była jego pierwszym etapem mającym na celu zebranie jak największej liczby informacji o kraju – różnego rodzaju publikacji, materiałów kartograficznych i fotograficznych, ale przede wszystkim dokonanie swego rodzaju eksploracji i inwentaryzacji wszystkich potencjalnie atrakcyjnych turystycznie miejsc, obiektów, tras itp. Kolejnym, niemniej ważnym celem było nawiązanie (lub odnowienie) kontaktów z Polonią mołdawską, mołdawskimi studentami, naukowcami, organizacjami.

W projekcie poza członkami Koła Geografów uczestniczą również osoby spoza geografii oraz studenci geografii zrzeszeni w EGEA (Europejskim Stowarzyszeniu Młodych Geografów do którego należy KGUJ) z Utrechtu

(Holandia), Uppsali (Szwecja), Jassów (Rumunia) i oczywiście z Kiszyniowa (Mołdawia). Patronat nad przedsięwzięciem objęła Ambasada RP w Kiszyniowie, a wsparcia udzielili: Stowarzyszenie „Dom Polski” z Bielic, Uniwersytet w Utrechcie oraz Instytut Geografii i Gospodarki Przestrzennej UJ.

Dojechanie do Mołdawii na rowerach zajęło nam równe 10 dni (ponad 1000 km) w tym jednodniowy postój w Jassach gdzie spotkaliśmy się z tutejszymi geografami, nagrywaliśmy program dla rumuńskiej telewizji publicznej i mieliśmy spotkanie z merem miasta (jak się wkrótce okazało była to tylko przyśpiwka do celebracji w Mołdawii). Przejazd można uznać za bardzo udany przede wszystkim dlatego, że wszyscy uczestnicy dojechali do mety cali i zdrowi choć nie obyło się bez drobnych kontuzji, a nawet jednego karambolu! Po drugie przejechaliśmy całą trasę zgodnie z ułożonym wcześniej planem. Trasa wiodła w miarę możliwości bocznymi, a zarazem atrakcyjnymi widokowo drogami – Z Krakowa przez Limanową, Nowy Sącz do przejścia granicznego w Koniecznej, przez wschodnią Słowację (Svidnik, Stropkov, Vranov, Trebišov) i wschodnie Węgry (Sátoraljaújhely, Kisvárd, Vasarosnameny, Fehérgyarmat) do Satu Mare w Rumunii. Przez Rumunię wiodł najdłuższy odcinek trasy (Satu Mare, Negrești-Oaș, Sighetu Marmatiei, Bârsana, Borșa, Vatra Dornei, Târgu – Neamț, Târgu Frumoș, Jassy), tu też po raz drugi musieliśmy się zmierzyć z Karpatami wspinając się 20 kilometrowym podjazdem na przełęcz Prislop (1416m n.p.m.). Wreszcie po przekroczeniu granicy w Sculeni wjechaliśmy do Republiki Mołdowy i jeszcze tego samego dnia późnym wieczorem dotarliśmy do Bielic. Średnio pokonywaliśmy 120 km dziennie, a rekordowy dzienny dystans wyniósł 154 km – z kempingu Folseborecki na Węgrzech (przy granicy ze Słowacją) do kempingu koło Satu Mare w Rumunii. Najszybszy przejazd natomiast miał miejsce również w Rumunii – z Târgu – Neamț do Jassów gdy od 10 rano do godziny 14 przejechaliśmy 110 km.

→ **podróże** → **podróże** → **podróże** → **podróże** → **podróże** → **podróże** → **podróże** → **podróże** →

Trudy podróży wynagrodził nam pobyt w Domu Polskim w Bielicach, gdzie spotkaliśmy się (niektórzy już po raz drugi) z nadzwyczajną gościnnością Pani Eleonory – kierowniczką Domu. Po regeneracji sił rozpoczęliśmy realizację sedna projektu, czyli zbieranie informacji. Trzy grupy wyruszyły na wcześniej zaplanowane trasy po północnej części kraju. Sześciodniowa wędrówka każdej z grup dostarczyła wielu pięknych chwil, zwłaszcza w kontaktach z mieszkańcami – niezwykle otwartymi, przyjaznymi i gościnnymi. Kolejnym etapem była penetracja środkowej Mołdawii, w szczególności malowniczego i pełnego zabytkowych monasterów, regionu Kodrów; meandrów rzeki Reut z największą atrakcją kraju, czyli kompleksem skalnych monasterów w Starym Orhei oraz dwóch stołecznych miast – Kiszyniowa i Tyraspola – stolicy separatystycznej Mołdawskiej Republiki Naddniestrzańskiej. Tym razem naszą bazę założyliśmy w domu szefa EGEA Moldova – Dorina, w Lozowej – wiosce położonej ok. 50 km na pn.-zach. od Kiszyniowa. Szczególne podziękowania należą się mamie Dorina – Pani Swietłanie, która specjalnie dla nas wzięła urlop i dbała aby niczego nam nie brakowało. Zapewne długo będziemy wspominać wieczory spędzone przy mamałdze i doskonałym mołdawskim winie domowej roboty. W Lozowej odwiedził nas Pan Ambasador RP – Piotr Marciniak, razem zwiedzaliśmy pobliski monaster Hincu i Dom Puszkina w Dolnej. Dzięki zabiegom Dorina oraz nagłośnienia naszej wyprawy przez prasę i telewizję mołdawską zostaliśmy zaproszeni na spotkanie z Ministrem Edukacji Mołdawii w Parlamencie Republiki. Dla wszystkich z nas było to pierwsze spotkanie na tak wysokim szczeblu. Jednak do oficjalnych spotkań zdążyliśmy się już przyzwyczaić gdyż wcześniej uczestniczyliśmy w konferencji prasowej zorganizowanej przez ONZ, a potem mieliśmy okazję przedyskutować nasze doświadczenia z przedstawicielem UNDP odpowiedzialnym za program rozwoju turystyki w Mołdawii. Wszystkie te oficjalne spotkania zajęły nam sporo czasu jednak z całą pewnością nie był to czas stracony – zdobyliśmy wiele nowych informacji, cennych kontaktów do wykorzystania w przyszłości oraz obietnice dalszego wspierania projektu. W końcu dla nas

samych było to bardzo ciekawe doświadczenie samo w sobie. Szkoda, że nie udało się w takim stopniu zainteresować projektem mediów w Polsce – nie otrzymaliśmy odpowiedzi na żaden z listów z prośbą o patronat medialny nad przedsięwzięciem – całe szczęście, że jest Globusik ;)

Ostatni etap to podróż na południe, do Autonomicznej Republiki Gagauzji, zamieszkaanej przez ludność pochodzenia tureckiego, aczkolwiek prawosławną. Tym razem w krajobrazie poza polami słoneczników i kukurydzy wyraźnie dominowały winnice rozpostarte na łagodnych wzgórzach. W muzeum Gagauzów w Beșalmie dowiedzieliśmy się wielu rzeczy o historii i współczesnych dylematach tego małego narodu, a w stolicy (już trzeciej na naszej drodze!) Gagauzji – Komracie, spotkaliśmy miejscowego artystę-grafika – Piotra Vłacha, tworzącego zdumiewające ozdoby z tykw. Ostatnie dni spędziliśmy w Vulcanesti u Vasilija – gagauzkiego geografa. Powrót do kraju wyglądał różnie – część postanowiła większość drogi pokonać jak do tej pory – na rowerze, część po dotarciu do Odessy wracała pociągiem, jeszcze inni na rowerze przez Ukrainę.

Sądzę, że pierwszy etap Projektu Mołdawia 2004 zakończył się pełnym sukcesem – teraz jednak należy ten sukces wykorzystać. Przede wszystkim czeka nas pisanie i jeszcze raz pisanie – zarówno klasycznej części przewodnikowej, jak i bardziej naukowych artykułów na podstawie zgromadzonych materiałów i zdobytej wiedzy. Poza tym zamierzamy podjąć się promocji Mołdawii w Polsce (i nie tylko). W najbliższej przyszłości czeka nas organizacja międzynarodowej wystawy fotograficznej na co otrzymaliśmy środki finansowe od Uniwersytetu w Utrechcie oraz opracowanie i wydanie mapy Mołdawii. W okresie zimowym planujemy również kolejny wyjazd do Mołdawii w celu uzupełnienia brakujących informacji. Bardzo gorąco zachęcam wszystkich geografów i nie-geografów do włączenia się do Projektu – każda para rąk się przyda! Nadal poszukujemy sponsorów, wydawnictwa i patronatu medialnego – wszelka pomoc w tym zakresie będzie bardzo mile widziana. Poszukujemy również osób mówiących po rumuńsku i rosyjsku. Wszystkich zainteresowanych proszę o kontakt z koordynatorami projektu: Karolem Janasem carlo@gazeta.pl i Szczepanem Żurkiem szczepan.z@gazeta.pl

Karol Janas

→podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→ podróże→

Dlaczego Mołdawia?

Jest w „Skleпах Cynamonowych” takie opowiadanie o jesieni i wtedy chyba pierwszy raz zetknąłem się z Mołdawią – mowa była o ciepłych wiatrach mołdawskich, które docierają aż do Drohobycza. Wystarczyło aby pobudzić wyobraźnię i rozpocząć poszukiwanie tej mitycznej krainy, leżącej gdzieś na południowy-wschód od schulzowskiego *axis mundi*. Na czym polega zatem fenomen Mołdawii, dlaczego chcę tam wrócić? Magia Mołdawii polega chyba na tym co w przekonaniu jej mieszkańców wydaje się być jej przekleństwem - na prowincjonalności, ale prowincjonalności rozumianej inaczej niż zacofanie czy izolacja. Krzysztof Czyżewski pisze, że nadszedł właśnie czas prowincji. Pojawiła się szansa wyruszenia w podróż, odkrycia nowych lądów, budowania od początku. Chyba głównym celem i motywacją naszego projektu jest właśnie chęć odkrycia nowego lądu. Czy nie jest to jednak działanie destrukcyjne? Chyba nie, bo *provincja jest przestrzenią otwartą, nie jest wyspą oddaloną od świata, ale miejscem, które stwarza autentyczną możliwość penetrowania świata i jego współtworzenie* (K. Czyżewski, Znak, 7/2002).

[Pełny artykuł Piotra Czyżewskiego „Czas Prowincji”: <http://www.znak.com.pl/znak/diagnozy566.html>]



Karol Janas

Mołdawia w internecie:

www.moldova.prv.pl - strona Projektu Mołdawia 2004 (jeszcze nieaktualniona)

www.turism.md/eng - najlepsza strona turystyczna o Mołdawii

www.moldova.org - doskonała strona informacyjna w języku angielskim, dużo fachowych artykułów do ściągnięcia

www.asm.md - Mołdawska Akademia Nauk

orhei.dnt.md/en.html – Największa atrakcja turystyczna Mołdawii – kompleks Stare Orhei

www.moldova.pl - strona Ambasady Republiki Mołdowa w Polsce, podstawowe informacje o kraju po polsku

www.un.md - strona ONZ w Mołdawii

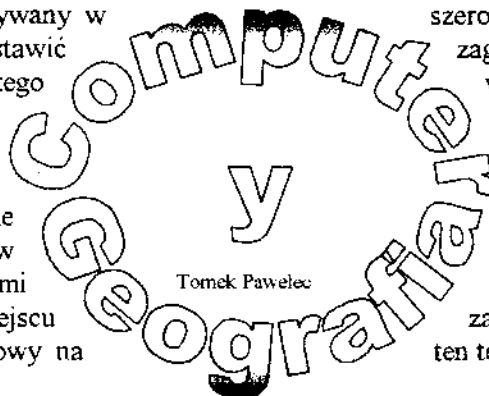
www.osce.org/moldova - Misja OBWE w Mołdawii

www.president-pmr.org - strona prezydenta samowłańczej Mołdawskiej Republiki Naddniestrzańskiej



→felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→

Jako że na początku było Słowo, to może zacząć inaczej. Na początku była geografia. Potem powstał komputer. No i od razu zaczął być wykorzystywany w szeroko rozumianej geografii. W tym cyklu chciałbym Wam przedstawić zagadnienie wykorzystania (bądź niewykorzystywania) tego wspaniałego wynalazku w naukach geograficznych. Nie będę prowadził jakichś chronologicznych wywodów, czyli jak to się wszystko zaczęło, od historii geografii poprzez historię komputera itd., ani pisał peanów na cześć komputerów. Pozwolę sobie na szereg luźnych niekoniecznie związanych ze sobą felietonów pod wspólnym hasłem „Computer y geografii”. Tak po prostu to, co mi przychodzi do geograficznej głowy (w tym miejscu również Wam przychodzi do głowy na ten temat...). Więc do dzieła



Pewnie jak każdy z użytkowników komputerów, lubię sobie czasem pograć w gry komputerowe. No i pewnie nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie moje ‘zбочzenie zawodowe’. Nie chcę uchodzić za jakiegoś znawcę gier, moje uwagi też odnoszą się do gier,

których lata świetności już przeminęły, niemniej jednak chciałbym przedstawić moje spostrzeżenia dotyczące paru rozgrywek, które mam już za sobą. Zapewne pierwszą (?) grą geograficzną i jedną z najdoskonalszych jakie powstały jest Cywilizacja

→felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→ felieton→

(Civilization). Ta pierwsza, to było coś – oszalamiająca 16 kolorowa grafika i prawie cała dyskietka zajęta. No, ale nie o tym mam pisać. Dla nie wtajemniczonych, gra polega na opiekowaniu się jedną z wybranych przez siebie cywilizacji i prowadzenie jej od roku 4000 p.n.e. do ery podboju kosmosu. Mamy do dyspozycji Ziemię taką jak Pan Bóg stworzył (raczej programista) lub losowo wygenerowany układ łądów i mórz. Do tego dochodzą takie elementy jak góry (mniejsze, większe), sieć rzeczna, lasy (różnych stref), pustynie, tundra, lodowce, podmokłości. Można by dyskutować co jeszcze powinno się tam znaleźć, ale to już inna historia. Świat jest podzielony na kwadraciki – pola podstawowe każde w zależności od formy terenu i pokrycia ma różną produktywność. Cywilizacja pod naszymi rządami zakłada miasta, rozrasta się – my musimy dbać o wybór jak najkorzystniejszych lokalizacji i o ich rozwój (powtórka z geografii osadnictwa, trzeba trochę pomyśleć, bo od tego wiele zależy), odkrywać nowe terytoria, opłynąć świat po raz pierwszy (historia odkryć geograficznych – przeżyjmy to jeszcze raz), tworzyć armie – bronić swojego terytorium, podbijać (z geografią zbrojeń „na ty”), no i w końcu dbać o rozwój ekonomiczny naszego imperium – surowce, handel, sieć transportową, rolnictwo (geografia ekonomiczna). Gra uczy nas także racjonalnie kształtować naszą planetę – przy wycięciu zbyt dużych powierzchni leśnych i dużej emisji gazów cieplarnianych możemy spodziewać się efektu cieplarnianego i podniesienia poziomu mórz (raz mnie to spotkało, efekt był co prawda przypadkowy, ale ciekawie było przyjrzeć się symulacji zmian jakie nastąpiłyby przy narastającym efekcie cieplarnianym).

Gra na pewno nie jest doskonała, można by się przyczepić np. do rozmieszczenia gór i rzek, a także zasięgu stref klimatyczno-roślinnych w losowo generowanym świecie, z pewnością rzeczywisty układ łądów i mórz też nie jest oddany zbyt precyzyjnie. Te błędy jednak możemy nadrobić sami bawiąc się, że tak powiem, narzędziem kartograficznym dostarczonym przez grę, czyli edytorem map (niestety tylko tych do gry...) – można zaprojektować własny świat, lub poprawić już istniejący wykazując się swoją wiedzą geograficzną przed kolegami... Podsumowując, gra jest naprawdę ciekawa, wciągająca i godna polecenia geografom no i pomimo swoich niedoskonałości oddaje niektóre prawidłowości, których uczyłem się przez ostatnie lata... Polecam (obecnie chyba jest już Cywilizacja IV, ja już wyszedłem z obiegu).

Na koniec jeszcze słów parę o „Faraonie” (oczywiście nie tym Bolesława Prusa), ta gra, także już nie młoda daje nam możliwość bliższego zapoznania się z geografiami osadnictwa i rolnictwa w większej nieco skali. Rzecz dzieje się w Egipcie faraonów – my możemy zarządzać różnymi miastami – tworząc je od podstaw. Jeżeli zabierzemy się za tworzenie miasta nad Nilem, na własne oczy przekonamy się o tym, że Nil dawał życie Egipcjanom. Poznamy zasady wylewów, nawadniania, różnych upraw, słowem doskonała pomoc dydaktyczna do geografii rolnictwa :). Tworzenie miast to doskonałe repetytorium z geografii osadnictwa i starożytnego planowania przestrzennego. Przykłady takich gier można by mnożyć, ale tym razem to wystarczy. Chętnie poznam wasze opinie na temat geografii w grach komputerowych, może jakieś przykłady gier.

PISMO KOŁA GEOGRAFÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO



GL**BUSIK**



POSZUKUJE:

**LUDZI CHĘTNYCH DO WSPÓŁPRACY NA STAŁE
LUB OKAZJONALNIE.**

**JEŻELI CHCESZ COŚ OPUBLIKOWAĆ TO
SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI. NASZE ŁAMY SĄ DLA
WAS OTWARTE.**

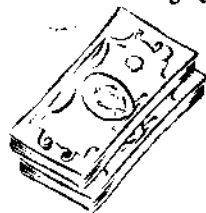
**JESTEŚMY NAJCHĘTNIJ CZYTANYM
CZASOPISEM W IGiGP UJ***

* dane własne Globusika

W środę 20 X 2004 odbyła się akcja charytatywna

„POMÓŻ DZIECIOM ZE STAREJ CHUTY”

Zebrano oszałamiającą kwotę:



2236,19 zł oraz 10 \$

Wielokrotnie więcej niż się spodziewano!
To Wszystko dzięki Wam!!!

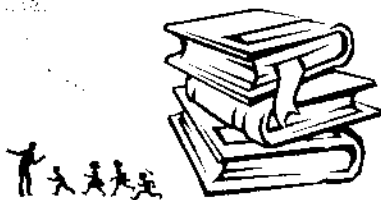
Studenci zbierali na swych macierzystych instytutach pieniądze i dary rzeczowe, przede wszystkim pomoce edukacyjne.

Za zebraną kwotę zostały zakupione płyty CD z programami edukacyjnymi po polsku, kasety video z ekranizacjami polskiej literatury oraz zwykłe pomoce szkolne.

Wszystkie te dary trafią wkrótce do szkoły w Starej Hucie na Bukowinie ukraińskiej w której uczy się wiele polskich dzieci.

Pomysłodawcom i głównym koordynatorem akcji był Janusz Górecki za co mu się należy uwielbienie i chwała po wsze czasy..

Akcję organizowały: Samorząd Studentów Wydziału Biologii i Nauk o Ziemi, Koło Geografów UJ oraz Koło Przyrodników Studentów UJ.



Bardzo gorąco dziękujemy wszystkim darczyńcom!